

## Wiersze publiczne i prywatne

Wiersze są przecież podobne do okruszków chleba, z których składa się kromka życia codziennego. Można się w nich bawić słowem, ale i dziwić rytmem notorycznie powtarzającej się codzienności, jej schematycznością: od urodzenia aż po śmierć. Dobrze, jeśli przydarzy się pocie zoną którą kocha z tą samą namietnością przez całe życie i jeśli ma również rodzinę, z której jest w pełni zadowolony i która go nieustannie fascynuje. Czy w takim rodzinnym świecie jest jeszcze miejsce na poezję? Bo może jest właśnie tak, że życie codzienne jest właśnie tą poezją – tymi okruszkami scalającymi się w kromkę szczęśliwej codzienności. Tak widzi swoje inspiracje poetyckie **Bogusław Nierenberg** w wierszu otwierającym tomiku pt. „Dychotomia uczuć. Wiersze”. Ciekawym „Wstępem” oraz „Postowiem” opatrzył tę książeczkę znany piosenkarz – Paweł Kukiz.

Autor przez wiele lat był dziennikarzem radiowym związanym z Polskim Radiem w Opolu, a więc osobą publiczną, oglądającą świat z różnych perspektyw, uczestniczącą w animacji publicznej sfery życia, budującą wiele wydarzeń medialnych, którymi żywią się ludzie. W takim świecie medialnej prozy codzienności trudno na głębszą refleksję, namysł nad własnym istnieniem, pięknem świata, przyjaźnią bliskich, czy pogłębioną refleksję metafizyczną. W tym świecie przecież informacja goni informację, fakty walczą z faktem o obecność na antenie. Dopiero zdystansowanie się do tego świata medialnego zrodziło u autora ciekawy pomysł, by przyrzeć się z tej medialnej perspektywy własnemu życiu, a nawet upublicznić je w dyskursie wiersza. Rychło okazało się jednak, że w jego duszy drzemie zasadniczy konflikt, wyobcowujący jego duchowe wnętrze, otepiający wrażliwość moralną i estetyczną, tłumiony dla przysłowiowego dobra spraw publicznych. Kiedy jednak przebywa wśród bliskich na łonie rodziny, w czasie urlopu, odzywa się w nim owa dusza poety i powstają wiersze będące formą własnego autooglądu, postrzegania człowieka innego od tego, którym musiał być na co dzień. To doświadczenie z kolei budzi w nim niepokój, ale i bunt przeciwko mechanizmom, którymi rządzi się społeczny i duchowy świat człowieka współczesnego. Odejście rodziców, namysł nad własną tożsamością – bo do końca nie wie czy jest Polakiem, Niemcem, a może Żydem, sensem śmierci, a szczególnie tym, jak ludzie rozumieją pojęcie Boga i relacje z Nim – to najbardziej pobudzające doznania, które poeta przekłada na strofy poetyckie.

Dla Nierenberga zarówno zdrowie, jak i śmierć, a więc te dwie kluczowe właściwości życia, są „głównymi wygranymi” każdego człowieka. W wierszu „Życie to...” pisze: „(...) Życie to nieustanna męka – narzekają / Życie to walka dobra ze złem – głoszą / Życie to nieustanny strach – ostrzegają / Życie to chwilowy kaprys Boga – filozofują / Życie to święto, przeżyjmy je razem – mówi Wielki Reżyser / Może ma rację”. Autor zdaje sobie bowiem sprawę, że światem rządzi obecnie wielki relatywizm, a sam fakt istnienia, obecne w nim wzorce postępowania, stały się lepszą lub gorszą aktorszczyzną, imitacją, a więc nie można im w żaden sposób ulegać, a żyć trzeba, bo taka jest natura tego ludzkiego sposobu istnienia. Strach, lęki egzystencjalne, bojaźń przed śmiercią – nie są dla niego jakimiś istotnymi momentami, bo właściwie jest tak, że trzeba się zgodzić z przysłowiem: „jakie życie, taka śmierć”.

Można również – stając na pozycji epikurejczyka – pocieszyć się, że przynajmniej atomy mojego ciała będą żyły wiecznie. To bowiem, co najbardziej boli człowieka to oczekiwanie na śmierć. W wierszu „Cierpienie”, parafrazującym jakość rodzimej służby zdrowia, czytamy: „Stoimy w kolejce po cierpienie / Równo i sprawiedliwie / (...) Czasami jest promocja, / Ale żeby wygrać trzeba obstawić: / papierosy, gorzała, stres / Można przesunąć się nawet i kilka numerków / Na końcu kolejki jest główna wygrana: / Śmierć // Śmierć nie boli / Boli umieranie”.

Kluczowym problemem, wokół którego mędruje istnienie współczesnego człowieka – w przekonaniu poety – jest niewątpliwie współczesne rozumienie istoty Boga przez ludzi. Właściwie tzw. teologia miłości doprowadziła wśród wiernych do zupełnej nieodpowiedzialności moralnej za własne życie, jego sens, bo Bóg jest obecnie spostrzegany przez – jak tłumaczy mu nocą spotkany grafciarz – jako wszechmogąca osoba, której profesją jest niekończące się wybaczenie wszystkim wszystkiemu. Z drugiej jednak strony pocie marzy się taki oto Bóg dobrotliwy, kochający: gejów, lesbijki, moherowe berety, agnostyków, bogatych, biednych, mądrych i głupich, i rzecz jasna – wierzących. Z drugiej jednak strony zaczyna rozumieć, że taki Bóg na dobrą sprawę dzisiaj jest nikomu niepotrzebny, bo On dzisiaj ludzi nie łączy, ale dzieli. Przy okazji pociesza swoją żonę, jeśliby wcześniej umarł, że w ich związku miłosnym nic się i tak nie zmienia.

Nierenberg jest obecnie profesorem medjoznawstwa „w Uniwersytecie Jagiellońskim, nie para się już czynnie pracą dziennikarską, ale uczy młodych ludzi tego zawodu. Można się więc spodziewać, że nie tylko przekazuje im świetnie opanowaną wiedzę fachową, ale również i to, by nie zapominali, że każdy z nich jest przede wszystkim człowiekiem i tylko człowiekiem, a odpowiedzialnie za tym przemawia wyłożenie przez poetę jego aksjologiczne credo.

PROF. IGNACY S. FIUT

Bogusław Nierenberg, „Dychotomia uczuć. Wiersze”. Posłowie: Paweł Kukiz. Opracowanie graficzne: Leszek Ołdak. Wydawca: Poligrafia Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu Opole 2006, s. 68.

## Myśli, które dokuczają

Jestem świeżo po lekturze wierszy z nowego tomiku **Juraty Bogny Serafińskiej** „Furie”. Cóż mogę powiedzieć, w zasadzie tylko jedno, chyba nic nie wiem o kobietach, a jeżeli już, to bardzo niewiele.

Jednak zacznę od strony technicznej. Większość wierszy, to wiersze rymowane, a smaczku tej informacji dodaje fakt że jakiś czas temu Leszek Żuliński wysłał mi do Norwegii swój najnowszy tomik o prowokującym tytule „Rymowanki”. Czyżby, więc renesans zapomnianej techniki uprawiania poezji? Być może...

Onegdaj to właśnie rym „oddzielał” poezję od prozy, z czasem twórcy zaniechali tej granicy i – niczym grzyby po deszczu – zaczęły pojawiać się takie mutanty, jak proza poetycka, czy poezja prozatorska (co do nazewnictwa drugiego mutant, niestety, nie mam pewności).

Uważam też, że pisanie „rymowanek” jest o wiele trudniejszym zadaniem od pisania tak

zwanego wiersza „białego”, o ile uprawianie poezji w ogóle jest łatwe! A nie jest! Wierzcie mi... Ale zostawmy sprawy „techniczne”.

Wiersze Juraty są bardzo, ale to bardzo osobiste, poetka wylewa przed czytelnikiem swoją duszę, momentami czułem się niczym spowiednik poetki.

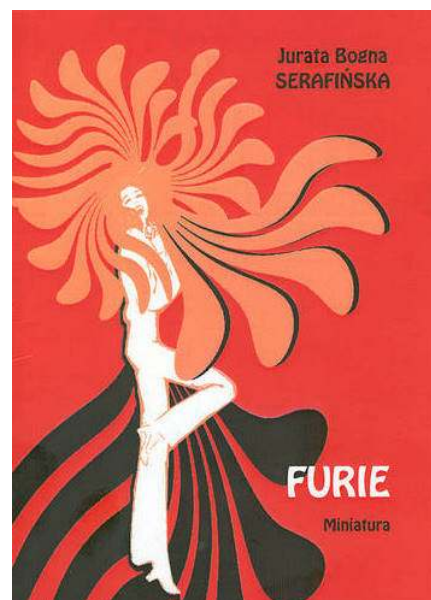
Ona niczego nie ukrywa (bo nie chce ukrywać), a wręcz przeciwnie, świadomie wciąga nas w swoje dylematy, rozterki, tęsknoty, a nawet ból i zwyczajne ludzkie słabości...

Niewątpliwie jest to szczerza poezja. Poezja na wskroś osobista, nieaspirująca do odkrywania przed czytelnikiem filozoficznych tajemnic, ani napstrzona alegoriami, które być może zrozumiałby wytrawny krytyk literacki, a nie taki prosty chłop jak ja.

Czytając wiersze Juraty, myślami byłem przy mojej żonie. Dlaczego? Nie wiem tego do końca. Moja żona nie pisze wierszy. Jeden wariat w rodzinie wystarczy, ale gdyby pisała, myślę, że pisałaby tak, jak Jurata.

Cóż mogę jeszcze powiedzieć? W zasadzie tylko jedno, z tych wierszy dowiedziałem się czegoś więcej o kobietach, to dobrze, o poezji wiedziałem już wcześniej wystarczająco dużo.

MIROSLAW GRZEGORZ MAJEWSKI



Jurata Bogna Serafińska, „Furie”. Wydawnictwo „Miniatura”, Kraków 2010, s. 80.

## Świat nieustannie ożywiany

W znakomitym opowiadaniu Jastruna znalazłem taki oto fragment: „był jednym z tych potencjalnych poetów, jakich wielu spotykało się „na miejscach odludnych” (...) szczególnie pod jesień, która sprzyja wyznaniom, w jakimś na przykład Sanoku”, W dalszej części jest mowa o poetach, którzy „byli może najbardziej autentycznymi poetami tych stron”.

Odniosłem wrażenie, że tym poetą mógłby być **Ryszard Kulman** (obieżyświat mieszkający w Sanoku) „sit venia verbis”. Autor zbioru wierszy „Wszystkie kobiety”. Na okładce czytamy:

(Dokończenie na stronie 18)